

Janusz Jędrzejewicz: O politykę kulturalną państwa [1935 r.]

Ukulturalnienie naszych mas ludowych przyczyni się w znacznie poważniejszym stopniu, niż skrajne zabiegi oszczędnościowe, do podniesienia tych mas nie tylko na wyższy poziom obywatelski i państwowy, ale na wyższy poziom życia gospodarczego



Ukulturalnienie naszych mas ludowych przyczyni się w znacznie poważniejszym stopniu, niż skrajne zabiegi oszczędnościowe, do podniesienia tych mas nie tylko na wyższy poziom obywatelski i państwowy, ale na wyższy poziom życia gospodarczego

Dlaczego zakres wpływów Państwa tak się ustawicznie powiększa? Dlatego, że komplikacja życia w społeczeństwach zachodnio-europejskiej kultury nieodzownie wymaga elementu kierownictwa. Przesadnymi są niewątpliwie obawy o upadek naszej współczesnej kultury, o którym to upadku od szeregu lat pisze się i mówi, żądając zawrócenia życia w kierunku integralności średniowiecza; trudno jednak nie stwierdzić, że te groźne wypowiedzi o zmierzchu naszej cywilizacji kryją w sobie zarodek prawdy, tej mianowicie, że w splocie sprzeczności i rozbieżności celów grup zbiorowych, w niesłychanej złożoności procesów dziejowych, w atmosferze ustawicznej, ciężkiej nad wszelki wyraz walki o byt wszystkich z wszystkimi musi znaleźć się miejsce dla woli centralnej, której zadaniem ma być koordynowanie wysiłków, usuwanie sprzeczności, regulowania kolejności prac, narzucanie rozumnego kompromisu (...)

Gdyby ta wola, umiejscawiania z natury rzeczy w organach rządowych, nie mogła należycie funkcjonować, grozić by nam mógł istotnie zmierzch niezawodny, zupełne rozprzężenie się życia zbiorowego.

Ale nawet tak potężna wola, jaką stanowi w normalnych warunkach pracujący Rząd, byłaby w znacznym stopniu bezradna, gdyby nie mogła się opierać na niezmiernej ilości współpracowników, przekraczających ilościowo kadry urzędnicze, wojskowe i policyjne. Rząd w swej codziennej pracy opierać się musi na swoich obywatelach, od których wymaga nie tylko posłuchu, ale również świadomej pracy na rzecz wspólnego dobra oraz znacznej inicjatywy na wszystkich szczeblach i we wszystkich komórkach życia zbiorowego. Im trudniejsze, im bardziej złożone staje się życie - a widzimy wszak dobrze, że jest ono takie - tym więcej wyrobienia, zdolności, inteligencji wymagać musi od ogółu

obywateli. Życie w rodzinie, w gromadzie, w gminie, życie w zawodzie, w każdym środowisku polega na ustawicznym wytwarzaniu nowych wartości i to zarówno materialnych, jak i moralnych. Ci z nas, co pamiętają czasy przedwojenne, zdawać sobie dobrze mogą sprawę z tego, jak wiele rzeczy nowych stało się w oczach naszych, jak olbrzymią przeszliśmy ewolucję pojęć, jak wielkich wysiłków dostosowywania się i twórczości warunki dzisiejsze wymagają.

Podkreślić tu przy tym należy, że w dziele wytwarzania tych wartości, które cementują budowę Państwa, zasadniczą rolę odgrywa nie tylko produkcja dóbr materialnych; na pewno rozszerzanie się i narastanie kultury duchowej stanowi nieporównanie potężniejszy moment scalający, organizujący, a więc w znaczeniu państwowym donioślejszy i bardziej decydujący.

Stąd zadania Państwa dotyczyć muszą nie tylko polityki międzynarodowej, gospodarczej i społecznej. Stąd nasuwa się paląca konieczność zwartej, przemyślanej i skutecznej polityki kulturalnej, celowego rozbudowywania kultury duchowej, tak jeszcze u nas niskiej i ubogiej, ona bowiem jest w stanie wciągnąć masy ludzkie w świadomy udział w życiu zbiorowym - bez czego siła Państwa byłaby rzeczą koniunkturalną lub iluzoryczną.

Z żalem stwierdzić trzeba, że w tej dziedzinie jesteśmy bardzo zapóźnieni w stosunku do innych państw europejskich. Zorganizowaliśmy wprawdzie potężną sieć szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego, natomiast nie zdobyliśmy się niemal do ostatnich czasów na wyraźne sformułowanie kierunku pracy wychowawczej, nie umieliśmy wytworzyć atmosfery dostatecznej troski

o rozkwit wielkiej twórczości naukowej i artystycznej, wreszcie nie potrafiliśmy rozbudzić dostatecznych potrzeb kulturalnych wśród ogółu naszej ludności. Nie stały tu na przeszkodzie warunki materialne. Środki pieniężne, którymi na cele popierania twórczości naukowej i artystycznej dysponowało i dysponuje dotychczas Państwo, nie są tak małe, natomiast wydatkowanie ich często jest niecelowe na skutek niejednolitości władz i decyzji, co powoduje rozproszkowanie sum znacznych w sposób często przypadkowy.

Książka polska z reguły posiada minimalny zasięg odbiorców a przez to waga jej moralna jest znikoma w stosunku do jej możliwości. Dość stwierdzić, że nakłady najbardziej wartościowych dzieł naszej literatury pięknej zazwyczaj nie przekraczają 3000 egzemplarzy.

Obserwujemy w tej chwili zjawisko dziwaczne w swojej groteskowości. Szkoły powszechne co rok wypuszczają setki tysięcy czternastoletniej młodzieży, która po długiej, siedmioletniej nauce posiada sztukę czytania i pisania oraz pewne intelektualne przygotowanie, pozwalające jej na dalszą pracę samokształceniową, opartą na czytelnictwie. Poświęcamy na to corocznie około 200 milionów złotych, sumę olbrzymią w stosunku do naszych możliwości budżetowych. A jednocześnie przez zupełne negliżowanie dalszych losów tych dzieci nie myślimy o tym, że konieczną konsekwencją osiągniętego już przez nie poziomu jest danie im do ręki książki. Bez książki młodzież ta marnuje w olbrzymim procencie to wszystko, co w szkole zdobywa, a nierzadko wpada w powrotny analfabetyzm, spadając do poziomu biernej masy, w znikomy sposób przyczyniającej się do przysporzenia dorobku kulturalnego.

Czasy ostatnie cechuje pewien wysiłek ze strony czynników rządowych do intensywniejszego zajęcia się sprawami kultury duchowej. Zostały postawione wyraźne zadania wychowawcze dla ogółu nauczycielstwa. Zostało gruntownie przebudowane nasze szkolnictwo; zwiększono sumy na cele naukowe. Powołano do życia Akademię Literatury, jako widomy wyraz wagi, jaką Państwo przykłada do twórczości literackiej; przy współdziałaniu władz rządowych utworzono Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej; rozpisano szereg konkursów, utworzono państwowe nagrody artystyczne.

To nie jest mało, jak na czasy wyjątkowo ciężkie, ale to wystarczyć nie może. Są inicjatywy, które wymagają pracy długiej, uporczywej, ciągłej.

Stoi teraz przed nami na porządku dziennym sprawa o olbrzymiej doniosłości, gotowa już do rozstrzygnięcia: sprawa ustawy bibliotecznej, wszczęta z mojego polecenia, gdy jako szef Rządu próbowałem ustalać kolejność zagadnień polityki kulturalnej Państwa.

W ostatniej chwili mamy do czynienia z atakiem na tę ustawę z powodów rzekomo gospodarczych. Na innym miejscu wykazywałem, że obawy są tu zupełnie nierealne.

Ale ta właśnie przeciwbiblioteczna kampania nasuwa mi pewne obawy, które oby były iluzoryczne, obawy związane z niewątpliwym dla mnie faktem, że waga zagadnień kulturalnych nawet wśród elity naszego społeczeństwa nie jest dostatecznie doceniana. Są na pewno ludzie, którym może wystarczać ich własny wysoki poziom kultury

intelektualnej, ale dla których troska o uprzystępnienie go innym nie odgrywa żadnej roli, a nawet może się wydawać rzeczą zbędną i nieistotną; ludzie, tak zapatrzeni w mechanizm spraw gospodarczych, że poza nim świata nie widzą; wreszcie ludzie, ekskluzywni w świecie swojego środowiska, z niechęcią, złą wolą i uprzedzeniem nastroszeni do imponderabiliów życia zbiorowego. Nie pragnąłbym z nimi polemizować; nie sądzę, aby się ich dało przekonać; chcę tylko podkreślić z naciskiem, że są pewne dziedziny życia, których negować nie wolno pod groźą daleko idących następstw. Twierdzą, że wysiłek Rządu w kierunku rozbudowywania polityki kulturalnej Państwa winien być utrzymany, choćby się to spotkać miało z pewnymi kłopotami wobec słusznej polityki oszczędnościowej Rządu; twierdzą, że ciągłość tych wysiłków musi być zagwarantowana na długie czasy; twierdzą wreszcie, że ukulturalnienie naszych mas ludowych przyczyni się w znacznie poważniejszym stopniu, niż skrajne zabiegi oszczędnościowe, do podniesienia tych mas nie tylko na wyższy poziom obywatelski i państwowy, ale na wyższy poziom życia gospodarczego.

Janusz Jędrzejewicz

Źródło: "Pion", 1(66), 5 stycznia 1935

Wyboru dokonał Przemysław Piętak

Przeczytaj list w obronie filozofii

